

# ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA : z przesyłką

Miesięczna . . .	K 3-20	K 3-40
Kwartalna . . .	K 9-60	K 10-20
Półroczna . . .	K 19-20	K 20-40

Cena numeru **80 hal.**

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

OGŁOSZENIA :

Drobne ogłoszenia od słowa 50 h.  
Wiersz jednoszp. petitowy 1-50 K  
Nadesłane 2 K; po kronice 3 Kor.

Rękopisów Redakcyja nie zwraca, li-  
stów bezimiennych nie przyjmuje.

Adres Redakcyi „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stążkiewicz).

## Z OPŁATKIEM.

W cichej stajence przed wiekami przyszło na świat Bóg-Dziecię, by rozpocząć trud ludzkiego życia i męką konania wybawić świat. Nad ziemią zabłysła gwiazda Nowego Zakonu, gwiazda miłości bliźniego.

Bóg ulitował się nad męką ludzkiego życia i pozostawił człowiekowi ten środek cudowny, który miał ziemię przybliżyć do nieba i wypędzić z niej zło i nienawiść i walki bratnie. Ale człowiek nie pojął myśli Bożej, gwiazda świeci na niebie, lecz on, zapatrzony w ziemię, ku niebu oczu nie zwraca. I zło panuje na ziemi, człowiek cierpi i umiera w walce, szczęście idzie mimo, nieznane. Ale przyjdzie czas i człowiek pojmie myśl Bożą, a wtedy miłość i szczęście zapanują na świecie, przeminie zło i niedola.

Przed rokiem na polskiej ziemi zrodziło się cudne Boże dziecię: Wolność.

Po latach niewoli i ucisku przyszło wybawienie, jasne słońce wol-

ności zaświeciło nad polską krainą. Ale ludzie nie mogą ocenić cudu, nie umieją rozpocząć nowego życia i w radości i szczęściu spożywać darów wolności, bo serca ich nie ogrzało dotąd Boskie ciepło miłości.

O Boże Dziecię, spojrz na nasz Naród!

Niech promień Twej miłości roz-pali zimne i zwątpiałe serca, niech Naród poczuje się braćmi, niech oswojodzi swą duszę z przemocy grzechu i zła, niech zrzuci ze siebie zmorę niewoli!

Podnieś rączkę Boże Dziecię,  
Błogosław ojczyznę miłą.

W zdrowiu ducha, w mężnym bycie  
Wspieraj jej siły Swą siłą,  
Dźwignij i okryj ją chwałą

Między wolnymi ludami“...  
abyśmy w szczęściu i radości mogli śpiewać:

„A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.“ —

## Anglia a my.

I.

Wola zwycięskich naszych sprzymierzeńców usiłuje odmówić nam Ziemi Czerwińskiej. Równocześnie postanawia ta sama wola, że Polska właściwie sięga tylko po Bug i na Podlasiu po linię demarkacyjną między Polską a Litwą; wszystko zaś na wschód od tej linii będzie dopiero kiedyś przedmiotem targów dyplomatycznych.

My jednak taką próbę nakreślenia granic naszych uważamy za obelgę, za samolubny a zuchwały wyzysk, za

kat nieprzyjacielski taki, jak układ w Brześciu litewskim. To też wre w narodzie całym: wiece, protesty, zastrzeżenia, oskarżenia i t. p.

Rozpatrzmy tę sprawę ze stanowiska naszej polityki zagranicznej.

Polityka jest to sztuka osiągnięcia tych wszystkich korzyści państwowych, narodowych, społecznych, które w danej chwili są do osiągnięcia. T. zw. zaś przyjaźń polityczna to spółka przedsiębiorców, która traci rację bytu z chwilą, gdy interesy spółników nie godzą się. Gra w niej bowiem rolę zimny rachunek, a nie uczucie, acz-

kolwiek na zewnątrz trzeba nieraz mówić inaczej, dla ukrycia swoich planów.

Porozbiorowa polityka polska dążyła zawsze do zabezpieczenia każdej dzielnicy największej sumy korzyści materialnych i moralnych w państwie zaborczem, a równocześnie szukała ciągle sprzymierzeńców, którzyby nam wspomogli do odzyskania niepodległości przez obalenie trzech cesarzy.

Tak doczekaliśmy się wybuchu wojny w r. 1914, w której trzej cesarze pierwszy raz na prawdę stanęli przeciw sobie. Mogliśmy więc przypuszczać, że tym razem będzie leżało w interesie jednego z nich, aby obdrzeć dwu innych, a tak zjednoczyć cały nasz naród pod jednym berłem. Trudność leżała w tem, aby dobrze wyliczyć, kto padnie w walce, z kim więc nie można się wiązać pod żadnym warunkiem. Większość narodu (Kongresówki i część Galicyi) przeczuwała zwycięzców w koalicyi, a więc też w Rosyi i dlatego nie przystąpiła do legionów. Zabór pruski był zanadto skrępowany, aby mógł się oświadczyć z gotowością do jakiejś akcji zbrojnej, a tylko stanowczo zastrzegł się przeciw układowi z prusakami. W zaborze austriackim pokolenie wychowane na poezyi romantycznej utożsamiało miłość ojczyzny z nienawiścią Rosyi, a nadzieja zemsty na wrogu pchnęła je do formacji bojowej ochotniczej pod sztandarami Austrii, bez dalszej myśli politycznej. Krok ten, podyktowany bez wątplenia uczuciem gorącym, ale bez głębszego krytycyzmu, wprowadził w kłopot samą Austrię, która nie, wiedziała, co z nim zrobić. Stąd też poszło owe pogardliwe odezwanie się Tiszy: „Polacy lecą bić się wszędzie, gdzie tylko usłyszą, że biją się drudzy; ale nie pytają, na co to zda się!“ W słowach tych, przykrych dla nas, mieści się dokładny wyraz zapatrywań całego wojującego wówczas świata. Państwa bowiem centralne nie myślały o Polsce ani chwili, a sprawa ta u

nich wyłoniła się dopiero, gdy wojna zaczęła brać inny obrót, niż przypuszczali. Ale i wtedy nie myśleli o Polsce według naszych chęci, tylko schlebiali nam, gdy im tego było trzeba, a w gruncie rzeczy każdy myślał jakby całą Polskę włączyć do swego Państwa. To też raz obdarzali nasze legiony żelaznymi krzyżami, a drugi raz wstrzymywali, rekrutując do „Korpusu posiłkowego.“ Nie lepiej było znami po stronie koalicji. — Tam bowiem były najdokładniej określone cele wojny, ale Polska była poza nimi, bo to „sprawa wewnętrzna Rosji.“ To też i w Paryżu i w Londynie uważano za bardzo niemiłych natrętów tych Polaków z przyszłego Komitetu Narodowego, którzy nachodzili ministrów i polityków i domagali się jakiejś odezwy w sprawie naszego narodu. Dlatego też wystąpiła koalicja natchmiast w najcięższy bój pod Aras nasz oddział ochotniczy, utworzony w r. 1914 w Bajonnie i mało kto z niego pozostał przy życiu. Premier zaś włoski wyraźnie powiedział

w parlamencie, iż Polska jest własnością Rosji, a ogłoszenie Państwa Polskiego w r. 1916 jest naruszeniem prawa międzynarodowego.

Niezawodnie byłoby się skończyło na tem, że w najkorzystniejszym razie zjednoczonoby nas pod berłem Rosji, może jako jednostkę autonomiczną z utratą Ziemi Czerwieńskiej po San lub Wisłok. I nic w tem nie byłoby dziwnego. Wszakże bowiem nikt tej wojny nie zaczął o wolność uciśnionych. Nikomu nie śniło się walczyć o Jugosławie, Palestynę lub Arabię. Wzięli się zabary dwaj kolosalni konkurenci o wywóz fabrykatów swoich w świat, dwaj przeciwnicy w zabiegach o kolonie zamorskie i o monopol dróg wodnych, obaj zarówno zachłanni i chytry, tylko jeden brutalny (Prusak) drugi zaś gładki (Anglik). Koło nich zaś skupili się mniejsi siła, aby wykorzystać sytuację dla własnych porachunków.

Wypadek jednak nieprzewidywany popsuł rachunki. Oto bowiem ta Rosja, która policzyła dni życia Austrii,

sama prędzej się wywróciła, a tem samem Polska przestała być „sprawa wewnętrzna“ jednej strony wojującej i koalicja musiała coś u niej postanowić, a nie zostawiać w rękach Prusaków. Do tego jednak trzeba było najpierw zwyciężyć. Zrobił to ostatecznie duch rasy Anglo-saskiej w swych dwu różnych typach, w Anglii i w Ameryce. Tym faktem ci dwaj spółnicy ujęli w swe ręce losy świata i trzymają je dotąd. Usadzili więc w Paryżu trybunał, aby zaprowadził Królestwo Boże na ziemi i jemu to przedłożył Komitet Polski mapę, zwaną powszechnie mapą Dmowskiego. (Przyjmujemy tam na wschodzie granice znacznie szczuplejsze, niż były w r. 1772, gdyż rezygnujemy z Inflant, a idziemy Dźwiną, potem Berezyną, przez Pińskie błota i Wotyńszczyznę po Dniestr, a więc mniej więcej tak, jak stanęły tam dziś nasze wojska) Ta mapa jest przedmiotem dociekań obcych sztabów i geografów, nad nią dumają politycy państw zwyciężskich i neutralnych i pobitych, ale nie na

## Dokument naszych czasów.

Do Redakcyi naszej nadesłano następujące zestawienie rachunkowe kosztów weselnych w obecnych czasach, które znakomicie charakteryzuje stosunki panujące u nas po wojnie, zamieszczamy je przeto bez miany.

### Rachunek kosztów skromnego wesela w Rzeszowie roku Pańskiego 1919.

U rolnika-kmiecia:		U robotnika:		U inteligenta:	
	Kor.		Kor.		Kor.
1. Zapowiedzi i ślub z asystą . . .	300	1. Zapowiedzi i ślub przy oświetleniu	150	1. Ślub za indultem o 8 rano . . .	50
2. Podwozy dostarczają uczestnicy wesela . . .	—	2. Dorożkarze powozowi (5 zaprzęgów jednokonnych a 50 K) . . .	250	2. Państwo młodzi i nieliczny orszak weselny zdąza piechotą . . .	—
3. Organista, kościelny i obsługacze kościelni . . .	100	3. Organista i kościelny . . .	50	3. Kościelny . . .	10
4. Orkiestra składająca się z 4 grajków płacona od tańca przez uczestników wesela, zarabia w czasie 3 dniowych godów weselnych . . .	2600	4. Dwóch grajków zapłaconych częściowo przez p. młodego, częściowo przez gości weselnych zarabia przez noc . . .	400	4. Wypożyczenie zgranego aristonu . . .	30
5. Kolęda dla propinatora:		5. Kolęda dla propinatora:		5. Kolęda dla propinatora:	
a) korzec pszenicy doborowej . . .	1200	zrąbanie pół sąga drzewa . . .	80	przyobiecana protekcja i uniżony ukłon . . .	—
b) kopa jaj . . .	60				
c) 2 klgr. masła . . .	140				
6. a) 30 półkwartówek piwa wystanego a 60 K . . .	1800	6. a) 2 półkwartówki piwa drożdżowego a 50 K . . .	100	6. a) 4 flaszki wina stołowego a 20 K . . .	80
b) 10 litr. słodzonej wódki a 100 K . . .	1000	b) 2 litry wódki szpagatówki a 100 K . . .	200	b) flaszka szampana owocowego . . .	50
c) 5 litrów rumu brązowego a 100 K . . .	300	c) 1 litr rumu czarnego . . .	60	c) 1 litr protekcyjnego spirytusu rozpuszczonego sokiem malinowym . . .	120
d) 10 garncy wina a 100 K . . .	1000	d) Goście weselni dostarczają trunków wartości . . .	500	d) Goście tylko piją . . .	—
e) goście weselni dostarczają trunków wartości . . .	2000	7. Kiełbasy, szpyrka, salceson i studzienina . . .	200	7. Dwa półmiski mieszaniny i słoik krajowej musztardy . . .	250
7. Sprawiony wieprz i przyrządzenie żeń domowych wędlin z masazem . . .	6500	8. a) Dziesięć bułek z piekarni tow. Skowronka . . .	300	8. a) 5 klgr. przennej mąki Nr. 1 a 20 K . . .	100
8. 200 klgr. pszennej mąki na pieczywo w cenie a 20 K . . .	4000	b) Dziesięć bochenków chleba żytniego, dostarczonych przez żołnierzy weselących się . . .	—	b) Dwa bochenki chleba magistrackiego . . .	6
9. Pięć tortów ubranych na zielono i placek serowy z orzechami z cukierni Grand . . .	1300	9. Placek z powidłem, rodzynkami i migdałami — karmelki i chleb św. Jana . . .	120	9. Tort z mąki kartoflanej, jako jeden z prezentów ślubnych bez ubrania . . .	50
10) Perfumy oczyszczające salę biesiadną i gości weselnych . . .	400	10. Flaszka wody kolońskiej . . .	60	10. Gałązki smerekowe — ubierające ściany sali weselnej woniejące . . .	4
11. Bukiety i kwiaty u ogrodnika pałacowego . . .	400	11. Bukiety i kwiaty u ogrodnika miejskiego . . .	80	11. Skromne bukietki z kwiatów, kupionych na rynku u przekupki . . .	20
12. Masło, sery i sardynki . . .	2000	12) Masło i ser zwyczajny . . .	180	12. Ser litewski i czarna kawa z żołądźmi i cykoryi . . .	60
Razem . . .	25000	Razem . . .	2660	Razem . . .	706

Ponadto wszystko wedle woli — chęci i kieszeni.

to, aby nas uszczęśliwić, tylko, aby stosownem ułożeniem granic Polski zabezpieczyć własne interesy.

Wszyscy mali zatem (a któż nim nie jest wobec Anglii) muszą dostosować się do interesów mocarstw wielkich i zabiegać o taki układ stosunków międzynarodowych, aby wejść w sferę interesów owych państw i aby im poręczyć, że będzie się ich interesy popierało skutecznie. Stąd więc i Polska może liczyć na stosowne poparcie Rady Pięciu (dziś już tylko trzech) tylko, o ile to nie sprzeciwi się korzyściom jednego z koalicjantów. Tymczasem w ciągu jednorocznej naszej samodzielności zaszło niejedno, co mogło koalicję zrazić do nas, specjalnie zaś Anglię i Amerykę.

Oto bowiem Anglia prowadzi najszerszą politykę światową. Z tem związała ona swoje istnienie tak, że nie może się cofać ani stanąć na miejscu, tylko musi posuwać się coraz dalej. W postępowaniu swoim jest nad wyraz ostrożną i wytrwałą. Nigdy nie zdradzi się z zamiarami. Wszystko

więc, co się czyta o zamysłach Anglików, trzeba uważać tylko za kombinacje publicystów. Otóż te domysły i kombinacje upoważniają nas do następujących mniemań o polityce Anglików (Dok. nast.).

## Do naszej inteligencji!...

Z bólem serca i żalem przychodzi nam zwracać się do Was Panowie i Panie Inteligencji i do Was, którzy jesteście rdzeniem i mózgiem Narodu, ze słowami skargi i wyrzutu, że tak mało jest w Was zrozumienia narodowego. A od kogoż dzisiaj żądać tego zrozumienia, jeżeli nie od Was, którzy przecież jesteście najbardziej uświadomieni narodowo.

Cała praca społeczna, społeczno-oświatowa i narodowa spoczywa u nas na jednostkach. Dobrze — jednostki powinny dawać inicjatywę, ale powinny znaleźć współdziałanie i poparcie inteligencji. Jednostki szarpią swe siły, walczą samotne dla idei, a wy obieracie bierną rolę widzów. Nawet i widzami nie zawsze być racycie. Urządzi się zebranie, pogadankę, odczyt, obchód narodowy, wiec i tp. zawsze inteligencja święci pustkami. Gdyby nawet tak była mądra, żeby się nie mogła spodziewać cokolwiek nowego na tych zebraniach dowiedzieć, jednak, pomimo to, powinna uważać za swój narodowy obowiązek, aby przyjść.

Obowiązkiem każdego uświadomionego narodowo — a więc przedewszystkiem inteligenta — jest dać dobry przykład mniej uświadomionym przez branie gremialnego udziału we wszelkiej pracy narodowej i społecznej, jest obowiązkiem w pierwszym rzędzie przez zabieranie głosu, dawanie inicjatywy, rzeczową krytykę i uświadamianie mas, by kierować je po linii własnych zapatrywań. Ale nie wszyscy urodzili się mowcami, nie wszyscy też i nie zawsze mają coś ważnego do powiedzenia, mimo to obowiązkiem ich jest branie udziału i karne stawienie się do apelu. Jest to czynnik ogromnie ważny. Obecność inteligencji na sali działa na tłum. Przykład pociąga, powściąga namiętności, hamuje instynkty a przedewszystkiem daje tłumowi świadomość współpracy, braterstwa i spójni narodowej z tą nienawidzoną nieraz surdutową inteligencją. Otośmy razem przy warsztacie, ten w surducie, ten w sukmanie, ten w bluzie robotniczej, otośmy bracia i wspólny nasz cel: Ojczyzna!...

A jakżesz wreszcie trudne jest zadanie tej szczupłej garstki ludzi, poświęcających się pracy narodowej. Jeżeli na jakimkolwiek zebraniu przyjdzie jej samotnie walczyć z prądami szkodliwymi dla sprawy ogólnej, a chwytanymi chciwie przez bezkrytyczny tłum, lecący na lep agitatora

lub demagoga, gdy nie czuje za sobą choćby biernego, moralnego poparcia licznie zebranej inteligencji.

Usuwanie się inteligencji od życia publicznego szczególnie w obecnych czasach jest grzechem narodowym.

Wszelkie wymówki są tylko płaszczkiem, pokrywającym dwie kardynalne wady: lenistwo i apatyę! Umiecie, niestety, tylko narzekać i krytykować przy „partyjce“ wszelkie władze i wszelkie zarządzenia, narzekacie, że upada Wasz wpływ i nieinteligencja chwytają za ster, a nie macie energii i woli, aby stan ten odmienić.

Nie chcecie chcieć!

Inteligencjo otrząśnij się z apaty!!

Chcesz, by głos Twój był słyszany, by się z Tobą liczone, to jaw się wszędzie tak licznie i karnie, jak inne partie zorganizowane to czynią. Tyś winna mieć wpływ i posłuch w narodzie, a będziesz je mieć, jeżeli pójdziesz w ten naród i będziesz z nim współdziałać, na niego wpływać i z nim obcować.

## Z Organizacji Obrony Narodowej.

Na posiedzeniu Zarządu O. O. N. w dniu 4 bm. Dr. Nieć podał do wiadomości zebranych, że zaproponowany przez p. Dr. Tałasiewicza „Komitet Ratunkowy“ został zawiązany i w skład jego weszli: Składnica, Związek kupców katolickich, prezes konsumów i delegat gminy. Komitet ten już sprowadził kilka wagonów żywności, jak: fasoli, cukru, marmolady, kaszy itd., a obecnie w drodze są 3 wagony ryżu. Następnie uchwalono pougować Ministerstwo skarbu o załatwienie prośby O. O. N. w sprawie odebrania hurtowni tytoniowej p. Dunajewskiej, gdyż do dziś dnia odpowiedź nie nadeszła. Co do kontroli trafik, to Generalny Delegat p. Gałęcki załatwił to w ten sposób, że pozostała ilość tytoniu w magazynie Spirya nie wolno temu sprzedawać dowolnie, lecz po zestawieniu wykazu, za specjalnymi kartkami, wydawanymi przez komisarzy skarbowego.

Uchwalono w dalszym ciągu odnieść się do Zarządu „Sokoła“ z przedstawieniem, że sala „Sokoła“ ma służyć tylko stronictwom, sprawom i interesom narodowym.

W ciągu dalszej dyskusji dowiedziano się, że Rada miejska trutynuje karty chlebowe i kogo uzna, że może się sam starać o chleb, temu kartki zostaną odebrane, jak również i tym, którzy pobrali zboże w Tow. „Gospodarz“. Jest wskutek tego nadzieja, że racya chleba podniesie się z 800 gr. na 1000 gr. Przy sposobności interpelowano prezesa, aby nie dopuścił, by żydom podobnie jak urzędnikom przydzielano chleb wprost do konsu-

Do powyższego rachunku doręczył jeszcze Szan. autor następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie wiem, co Imci Pan jesteście za jeden, czy Burżuj, czy Piastowiec — czy Socyalik — dlatego otwarcie wyznać muszę, że mam pewną treść, gdy ośmielam się przedłożyć Panu rzetelnie przezemnie zestawiony rachunek kosztów weselisk ludzkich dla uwiecznienia pamięci w Swojej „Ziemii Bzeszowskiej“, jacy to ludzie żyli na świecie za czasów Pańskiego pióra.

Boć widzi Szanowny Pan Redaktor, ludziska żalą się na nędzę, do których i ja należę, nie chcą szanować hierarchii społecznej, jedni wynoszą się nad drugich, a jabym chciał wiedzieć, jaką lokacyę hierarchiczną w społeczeństwie naszym dałbyś Pan tym świeżo upieczonym żonkosiom, którym ja rachunek kosztów weselnych na ich żądanie spisałem, otrzymawszy za to po 1 kor.

Chcę też przyznać się Szanownemu Panu Redaktorowi, że i ja mam dzieci, wprawdzie bosc i obdarte, ale uczęszczają do reatki i dobrze się uczą, przeto zanoszę korną suplikę do Ciebie Panie redaktorze, byś był łaskaw odpisać mi uprzejmie, do jakiego zawodu przysposabiać mam swoje dzieci, aby im się dobrze działo; ot tak nie obrażając uszu, jak temu chłopu młodemu, który pewnie tyle wypił i zjadł przy okazji ożenku, ile ja z dziećmi za cały rok i nie potrzebowałbym jeść wodzianki i chleba magistrackiego.

Przepraszając za moją natarczywość kreślę się

uniżonym sługa

Onufry Mączka

pensjonowany kancelista

i generalny starosta weselny.

mów, a to z tego powodu, że urzędnik bierze chleb tylko z konsumu swej dykasteryi, a żydzi, mając kilka konsumów, należą do wszystkich i braliby chleb ze wszystkich. W końcu wyłoniła się myśl, aby ze względu, że Organizacja zamyka niejako pierwszy okres swej pracy, spisać sprawozdanie z działalności i czynności O. O. N. od początku aż do chwili obecnej i opublikować w tyg. „Ziemia Rzeszowska“, co też uchwalono i przekazano Zarządowi do wykonania.

Na posiedzeniu Zarządu i Wydziału O. O. N. w dniu 11 bm. przyjęto jednogłośnie odczytane uchwały w sprawie Galicji wsch., zapadłe na wiecu we Lwowie. — W dalszym ciągu przedstawił prezes Dr. Nieć jasno, w jakim stanie znajduje się fundacja Spytka Ligęzy, który przeznaczył na przytułek dla kalek i niezdolnych do pracy starców dom i około 20 morgów gruntu na Pobitnej, w Staromieściu i za Wisłokiem. Grunt ten wydzierżawiła gmina za marny grosz, z czego utrzymuje się kilka kalek. Budynek zabrał rząd austr. w czasach pokojowych na szpital wojskowy, a gmina porobiła tam małe adaptacje. Szpital ten przyjął następnie rząd polski, a obecnie zajęła go Okręgową Ekspozytura Inwalidów. Należałoby teraz budynek ten odebrać. Dr. Nieć zwracał się w tej sprawie osobiście do p. Gałęckiego, ten zażądał memoriału, który obiecał przychylnie zaopiniować i przesłać do Ministerstwa wojny. Wskutek tego uchwalono polecić Zarządowi wystosowanie takiego memoriału. Przyjęto również wniosek p. Chromeckiego, aby spowodować Radę miejską, by Magistrat taki sam memoriał wysłał od siebie. — Następnie zakoptowano do Zarządu w miejsce Dr. Gruszczynskiego, przeniesionego do Poznania, który zapoczątkował pracę około ochrony katolickich realności i śp. Skalniaka, Dr. Podobnińskiego i p. rejenta Dębickiego; zaś w miejsce b. prez. „Sokoła“ prof. Owińskiego, obecnego prezesa Dr. Maurera.

Uchwalono wezwać komisję gospodarczą, by przestudjowała nową ustawę o mieleniu zboża i ogłosiła w „Ziemi Rzeszowskiej“ pouczenie, ile mąki należy się ze 100 kg. zboża i postarała się, aby Starostwo zarządziło, aby wykazy stosunku wymiały i opłaty od mielenia umieszczone były w każdym młynie w miejscu widocznym. I to również ma być w „Ziemi Rzeszowskiej“ ogłoszone.

W końcu poruszono szereg kwestyi magistrackich.

Gmina rozesała właścicielom realności okólnik w sprawie wywozu śmieci, za co ci bez względu na wielkość realności mieliby płacić 120 kor. rocznie. P. Chromecki oświadcza, że obywatele stanowczo protestują przeciw takiemu zarządzeniu, bo przecież

na to płacą podatki. — Radny p. Andres wyjaśnia, że komisya, uchwalająca to, przewidziała stopniową opłatę, zależnie od wielkości realności od 25 kor., w górę a każde inne zarządzenie jest samowolą „Magistratu.“

Apelowano również do radnych, by policję miejską, która nic nie robi, bo policya wojskowa zupełnie ją wyręcza, przeznaczyć do pilnowania wywozu śmieci i zamiataczy ulic.

Fakt, nie dającego się niezem wytłumaczyć niedbalstwa gminy przytoczył p. inż. Chmielewski. — Będąc we Lwowie, dowiedział się z kompetentnego źródła, że miasto Rzeszów dlatego tylko nie dostało pożyczki na wodociągi, ponieważ podanie było źle zreferowane, gdyż zupełnie brakowało danych o zaczętych robotach i ich rozmiarach.

## Kronika prowincjonalna.

### ROPCZYCE.

Unieruchomiony wypadkami wojennymi „Sokół“ tutejszy dał wreszcie znak życia o sobie. W dniu 22 listopada święcono dwudziestopięcioletnią rocznicę założenia tutejszego gniazda. Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, a następnie wieczornica w sali Rady powiatowej — skupiła znowu pod sztandarem sokolim wszystkich tych, którzy w hasła jego wierząc, pragną i na przyszłość w imię tych hasła żyć i pracować. Jest nadzieja, że praca nad fizycznym rozwojem młodej generacji i kształceniem ducha narodowego stanie się główną troską Wydziału — i w tej nadziei życzymy Sokołowi serdecznie „Szczęść Boże!“

Ruchliwe m. koło T. S. L. urządziło w dniu 7 bm. — celem uczczenia rocznicy powstania listopadowego, jak również rocznicy odzyskania niepodległości — nabożeństwo wraz z kazaniem okolicznościowym, oraz wieczorek uroczysty z bardzo urozmaiconym programem. Słowo wstępne, deklamacje, gra na fortepianie i skrzypkach oraz chór męski — zyskały ogólny aplauz. Z przykrością zaznaczyć tu musimy, że brakło znowu tych, którzy i dawniej na obchodach narodowych świecili swą nieobecnością.

Z okazji jednej i drugiej uroczystości zbierano składki na gwiazkę dla żołnierza polskiego w polu.

Bandytyzm w powiecie szerzy się dalej. W ostatnich czasach popełniono znowu kilka morderstw rabunkowych, w Sędziszowie, Dębicy i w Łączkach kuch. pod Ropezycami. Morderców ujęto. Zawdzięczać to należy energicznemu wkroczeniu oddziału wojskowego pod dowództwem M. Sumery, któremu udało się już przedtem wyłapać dwóch niebezpiecznych ptaszków — niejakiego Stanisława Pociaska z Niedźwiady, zwanego „Gierbułą“ — i Rud-

nego z Ostrowa, będących postrachem spokojnych mieszkańców powiatu. „Gierbuła“ ma wiele morderstw na sumieniu, a grasował tu od r. 1914.

Brak opatu grozi katastrofą. Szkoły zamknięte przez sześć tygodni, funkcjonują na razie, ale jeżeli dalszy dowóz drzewa nie dopisze — a na to się zanosi — to zamkną je znowu w czasie najbliższym. Ten sam los czeka i inne instytucje publiczne. Co się dzieje po prywatnych domach, zwłaszcza tam, gdzie są małe dzieci — można sobie wyobrazić, ale o tem się nie mówi, bo co kogo obchodzi, jak poszczególne rodziny tu żyją i jak sobie radzą? Skoro raz stwierdzono, że lasy są w okolicy, i że stamtąd można zaopatrzyć się w drzewo — to czyż kwestyę opatu nie rozwiązano jak najbardziej zadowalniająco?

Z apro wizacją też nie lepiej — chciałem powiedzieć nie gorzej, bo skoro dano nam ze ściągniętego kontyngentu po 25 kg. ziarna na głowę, to jasne, że zrobiono już bardzo dużo. Pokazano nam, że zboże jest, tylko trzeba umieć je poszukać; — teraz więc twoja głowa obywatelu, abys je sobie znalazł.

### RUDNIK n. Sanem.

W środę dnia 11 bm. odbył się w Nisku demonstracyjny wiec Urzędników na tle apro wizacyjnym.

Z uderzeniem godz. 10 rano stanęły wszystkie urzędy a urzędnicy udali się gromadnie na wiec, na którym omawiano z rozgoryczeniem wadliwą gospodarkę obecnego Starosty.

Podczas gdy w innych powiatach urzędnicy otrzymali pewne racje zboża — nasz p. Starosta, nie chcąc się narazić swoim przemądrym protektorom, kontyngentu wyznaczonego nie zebrała, choć posiadał wszystkie środki ku temu.

Najlepszym dowodem rozgoryczenia urzędników pow. Nisko jest uchwalona rezolucya: o ile pod względem apro wizacyjnym nie zostaną zaspokojeni, z dniem 1-go stycznia 1920 r. wstrzymują się od pracy.

Sprawę protekcyjnych rozdziałów cukru, nafty, darów amerykańskich oraz kontyngentu zboża od Hr. Tarnowskiego omówię w następnym numerze.

## Ogłoszenia i inseraty.

Drukarnia J. A. Pelara w Rzeszowie ul. 3-go Maja — naprzeciw wieży farnej — przyjmuje dla Administracyi „Ziemi Rzeszowskiej“ płatne ogłoszenia i inseraty. Za „drobne ogłoszenia“ należy uiścić należytość z góry, na większe inseraty złożyć zadatek za pokwitowaniem.

# KRONIKA.

**Wszystkim Szanownym Czytelnikom i Premumeratorom naszego pisma składa Redakcja życzenia świąteczne.**

**W sprawie tzw. wycofanych monet papierowych.** Wiadomość o unieważnieniu niebieskich 2-koronówek austriackich wzbudziła zrozumiąły popłoch wśród ludności, tembardziej, że wielu ludzi, nie mających styczności z bankami, nawet o tem nie wiedziało. W ślad zatem ostrożniejsi, niewiadomo na jakiej podstawie, zwłaszcza kupcy, nie chcieli od ludzi przyjmować dawniejszych dziesięcio-koronówek. Polska Kasa Kr. Pożyczkowa udzieliła wyjaśnienia, że odmawianie przyjęcia 10-koronówek jest **bezpodstawnem**, bo one nadal mają swą wartość; co do 2-koronówek niebieskich Kasa odniosła się do Warszawy o jasną stylizację zarządzenia, w międzyczasie jednak przyjmuje nadal do wymiany wspomniane 2-koronówki.

**Kwestya zaopatrywania w żywność pracowników państwowych w Małopolsce.** Na ręce Dr. Tatasiewicza prezesa Organizacyi Umysłowo Pracujących w Rzeszowie nadeszło pismo z Ministerstwa aprowizacyi, mające być odpowiedzią na żądania z dziedziny aprowizacyi uchwalone na ostatnim wiecu O. U. P. w listopadzie.

Ministerstwo przyrzeka pracownikom państw. w Małopolsce te same korzyści aprowizacyjne, które posiadają funkcjonarysze b. Kongresówki. W tym celu zorganizowany zostanie we Lwowie Urząd Zaopatrywania Pracowników Państwowych z ekspozyturą w Krakowie, a Naczelny Urzędowy Zakład Apropowizacyjny we Lwowie zostanie przekształcony na kooperatywę, względnie Związek Kooperatywy Pracowników Państwowych na terenie Małopolski.

Załatwienie więc najważniejszego postulatu urzędników zależy już w głównej mierze od pospiechu władz w zorganizowaniu urzędów zaopatrywania w żywność. Oby się to stało jak najprędzej!

**Posel z naszego powiatu p. An. Piłta** ze Szklar bawił w powrocie z Warszawy na święta w naszym mieście. Odwiedził kilka naszych kooperatyw, których rozwojem i powodzeniem silnie się interesuje.

**Srebra i złota wykupiła P. Kasa Krajowa Pożyczkowa w Rzeszowie** do dnia 22 grudnia b. r. za 114746 K. 14 hal. i za 17418 Mk.

**Z Komitetu dla zwalczania lichwy.** Po przerwie świątecznej najbliższe posiedzenie pełnego Komitetu odbędzie się we środę dnia 7 stycznia 1920 r., o zwykłej porze, o czem Szanownych Członków Komitetu zawiadamia przewodniczący.

**Na wystawę Tow. Muzeum przemysłowego w Rzeszowie** nadeszły prace

art. malarza, rzeszowianina p. Kamińskiego.

**W czasie świąt Boż. Nar.** odśpiewa w kościele farnym chór pracowników kolej. kolendy z akompaniamentem orkiestry.

**Zabawę Sylwestrową z Wieczorem Rozmaitości** urządza Koło dramatyczne wraz z Oficerskim Kółem Sportowem w sali Kasyna. Wstęp tylko dla członków Kasyna i zaproszonych gości. Atrakcją wieczoru będzie operetka Offenbacha „Dziewczę z Elizodu”.

**Chleb podróżeje** od przyszłej niedzieli o tyle, że bochanek 825 gramowy będzie kosztował 3 korony. Podrożenie nastąpiło wskutek podwyżki cen zboża.

**Święta chcieli sobie urządzić** Ciba Stanisław, Nycek Franciszek i Zięba Wojciech i skradli z dobrze zaopatrzonego magazyniku M. Weinbacha 100 flaszek wina, 42 flaszek koniaku, cukier, masło, mydło i inne specjały, rozmyślili się jednak i sprzedali wszystko, jak zwykle w tym wypadku, żydkowi Kirschenbaumowi, znanemu paserowi. Nieszczęście chciało, że wdała się w to policja — ale wojskowa — i łup odebrała, a sprawców kradzieży osadziła w aresztach.

**Skarby zakazane** znalazła policja w małym magazyniku u p. S. Schiffa, złotnika w postaci srebrnych pieniędzy (a może i złotych), które skonfiskowała. „Szukajcie — a znajdziecie” nie nadarmo mówi Pismo — i my to radzimy — a z pewnością oddacie wielką przysługę skarbowi Państwa.

**Złotą branzoletę** znaleziono przy aresztowanym Stanisławie Cibie. Branzoleta do odebrania na policji wojsk.

**Znowu tytoń.** Żołnierz policyjny przytrzymał onegdaj Liżę Schiffmann, która niosła większą ilość tytoniu. Nadmienić wypada, że policja zna ją, jako stałą paskarkę. Ofiarowane 200 K łapówki żołnierz policyjny odrzucił, a paskarkę wraz z tytoniem i pieniędzmi odstawił na policję.

**Ostrzega się publiczność,** aby nie sprzedawała grysu młynarzom, ani nie odstępowała im tegoż jako zapłaty za zmielenie, albowiem młynarzom grysen nie potrzebny, chyba na dosypywanie do mąki.

**Żydowscy opiekunowie.** Na jednym z posiedzeń P. Rady Apropowizacyjnej odrzucono większością głosów podanie o wyjątkowe pozwolenie na handel jajami pp. K. Lacha, Metala, Sternschussowej i jeszcze jednego żydka z Białowej. Obecnie wpłynął do Starostwa w Rzeszowie memoriał, w którym pp. Gąsior, Androletti, Cybulski (z Tyczyna) i Fisch z Rzeszowa kwestyonują prawomocność uchwał, a jako jeden z argumentów przeciw katolickiej spółce hodowców drobiu w Rzeszowie wytaczają między innymi i to, że w hurtowniach żydowskich zajęta była pewna ilość robotników (oczywiście żydów), którym dziś Spółka

zajęcia nie daje. Ograniczamy się na razie do zaznaczenia, że hurtownie żydowskie nie funkcjonują od 4-eh lat i że zapewne ci biedni (!) robotnicy odpowiednio zajęcia już znaleźli. Poza tem intencje żydowskich opiekunów my dobrze znany, a do sprawy jeszcze wrócimy.

## Bęben redakcyjny.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Pan Burmistrz wraz z Magistratem sławetnego król. wol. miasta Rzeszowa poszukuje kilku zdolnych prawników, którzyby potrafili wykazać: 1) że sprzedaż znanych i popularnych szmłów wojskowo-magistrackich na własne konto i ryzyko była wybitną zasługą okolo upiększenia miasta, popełnioną przez odnośnego funkcyjnarjusza, że przeto uchwała Magistratu wydalająca go ze służby ma być przez Wydział Powiatowy zniesiona, a on z powrotem uroczystie intronizowany w służbie miejskiej (orderzy zniesione), 2) że funkcyjnarjusz miejski (oprawca), który zdradził niebacznie miejsce pobytu sławnych szmłów, popełnił „zdradę tajemnicy urzędowej” i winien być za tę karygodną i niesolidarną niedyskrecję wyrzucenym ze służby, a zastąpionym innym bardziej dyskretnym (Rusinem). Ubiegający się mogą liczyć na poparcie przy najbliższych wyborach.

## NADESLANE.

### Rozporządzenie

Ministra Skarbu w przedmiocie przedłużenia terminu obowiązkowej dostawy monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym, na zasadzie Ustawy z dn. 7 listopada 1919 (Dziennik Ustaw Nr. 48, poz. 463).

Na zasadzie art. 2. Ustawy z dnia 7 listopada 1919 r. o przymusowym wykupie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym (Dziennik Ustaw Nr. 84, poz. 463), przedłuża się wyznaczony rozporządzeniem z dnia 12 listopada 1919 r. (Dziennik Ustaw Nr. 87, poz. 476) termin obowiązkowej dostawy złota i srebra, podlegających przymusowemu wykupowi do dnia 31 grudnia 1919 roku.

Minister Skarbu:

Biliński.

## Dr. med. Józef Reymont

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje od godziny 2 do 4 po południu. 1-4

Rzeszów, ul. Zamkowa l. 10, I. piętro.

Edwardowi Mączce, który był w Brygidkach 1918 r., życzę dosiego roku 1920. Stanisław Ossoliński.

## Baczość!

# Sklepy katolickie i Kółka rolnicze!

Nadeszły nareszcie, już dawno oczekiwane, świeże materje wełniane i bawełniane, płótna na koszule i prześcieradła, barchany, zeigi, chustki oraz skarpetki zimowe, pończochy damskie i dziecinne, jak również przybory krawieckie

do

## Składnicy Kółek rolniczych

w Rzeszowie, ul. 3. Maja. Dział bławatny.

**Na zimę  
poleca się węgiel brunatny i drzewo.**

Węgiel ten, trzymany w suchej piwnicy, świetnie się pali, zmieszany z drzewem lub węglem kamiennym.

2-2

## Ogłoszenie!

Urząd cechowniczy w Rzeszowie zawiadamia o przeniesieniu biura swego do realności p. Józefa Babuli, od ulicy Ogrodowej.

Kupcy, przemysłowcy i handlarze obowiązani są swoje wagi, miary i t. p. w obrocie publicznym używane przedkładać do uwierzytelnienia bezpośrednio Urzędowi cechowniczemu, gdzie przez Urząd zaproszony fachowiec zajmie się reparowaniem wag i wymianą ciężarków.

Wagi i miary dostarczane Urzędowi za pośrednictwem ślusarzy lub innych osób, nie będą przez Urząd przyjmowane.

1-2

Urząd cechowniczy w Rzeszowie.

## Dr. Aleksander Godłowski

starszy lekarz powiatowy, mieszka ul. Krakowska 10, parter na lewo.

Ordynuje od 3 do 4 po południu.

1-2

## Spółka hodowców drobiu

Stow. zarejestr. z ogr. odpow.

== W RZESZOWIE ==

ZAŁOŻONA 28 LISTOPADA 1917 R.

MIEŚCI SIĘ W DOMU WŁASNYM

:: PRZY PLACU KILIŃSKIEGO. ::

przyjmuje od członków aż do odwołania udziały do wysokości 30.000 koron (od jednego członka) — Dywidenda za r. 1918 wynosiła 8%. Nadto dla członków otwiera

## Rachunek bieżący

na 5%, z oprocentowaniem półrocznym do łącznej wysokości 250.000 kor.

Prócz własnej realności i parceli budowlanej zakupiła Spółka hotel naprost dworca kolejowego w Rzeszowie.

:: Na członków przyjmuje Dyrekcyja. ::

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego. —  
Nr. telefonu: 58.

Godziny urzędowe dla stron w dni powszednie od 9 do 1.

## Wzorowa szkoła

pisania na maszynie przyjmuje do **POWIELANIA** i przepisywania wszelkie pisma jak: sprawozdania, okólniki, podania, zawiadomienia, formularze, druki i t. p. Poruczone prace wykonuje szybko i starannie.

Zgłoszenia przyjmuje między g. 3-5 po poł. August Beck w Rzeszowie, Bema 636.

21-25

## Ska rolniczo-handlowa

### „Gospodarz“

w domu Towarz. rolniczego  
w Rzeszowie, ul. Kolejowa 11.

ma na składzie do sprzedaży maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, :: nawozy sztuczne, smary, postronki, kosy, sierpy :: motyki i t. d.